GŁOS WIDZEWA

Tygodnik Rady Zakładowej Państwowych Zakładów Widzewskiej Manufaktury w Łodzi

Nr. 11 | Łódź, dnia 24. XII. 1945 r. | Cena 1 Zł.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzenia „Wesołych Świąt“ składa wszystkim czytelnikom i sympatykom naszego pisma

Komitet Redakcyjny „GŁOSU WIDZEWA“

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Gdy w Noc Wigilijną zasiądziemy wraz z rodziną przy stole, aby się podzielić opłatkiem w myśl starej, pięknej tradycji, niewątpliwie niejednemu z nas zakręcą się w oczach łzy.

Przecież, zaiste, pierwsza to Wigilia w Odrodzonej Polsce, przecież pierwsze to po sześciu koszmarnych latach niewoli święta, które obchodzić możemy spokojni o dzień jutrzejszy, bez groźby ustawicznych łapanek, bez widma „gestapo" i okropnych katowni niemieckich: Przecież to pierwsze Boże Narodzenie, którym możemy się rozkoszować, wolni duchem i wolni ciałem.

Jarzy się mgotliwym płomieniem świeczek Drzewko Boże. Wzrok przesuwa się po twarzach najbliższych, zgromadzonych przy wieczerzy. Szczęśliwy, kto w gronie ich dostrzeże wszystkie ukochane osoby. Bólem cichym napełni się serce tych, którzy jedynie w pamięci nieodżałowanej wywołać będą mogli stracone na zawsze najdroższe istoty. Tęsknota ogarnie rodziny rozłączone jeszcze z synami i córkami, przebywającymi na obczyźnie.

Lecz gdy rozlegną się słowa kolędy, zwiastujące światu Narodzenie Syna Bożego, Odkupiciela Świata, miejsce tych wszystkich uczuć zastąpi potężna, przeogromna Nadzieja. Nadzieja w zwycięstwo Dobra nad Złem, nadzieja w realizację odwiecznych ludzkich tęsknot do szczęścia i sprawiedliwości, wiara w nadejście powszechnej miłości i braterstwa.

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Miną burze dziejowe, ucichną wichry wydarzeń, aby przynieść udręczonej ludności zwiastowanie nowego życia, którego podstawą nie będzie przemoc i gwałt, a wzniosłe zasady przykazań Bożych.

Rośnie głos kolędy, nabiera mocy, potężnieje i ulata w dal, by się połączyć z innymi głosami, płynącymi zewsząd; z domów i chat wiejskich, z gór i nizin, z lądów i mórz, głosząc wielką nowinę.

I błogi spokój spływa na umęczone przeżyciami serca. Cisza potężna, jak grom, napełnia przestworza, nosząc wieść o ogromnym przeobrażeniu, które z maleńkiej wioski Betleemskiej uczyni kolebkę nowego, odrodzonego świata.

Pokój ludziom dobrej woli!...

KOLĘDA

A święte ręce matczyne, przedziwne i liliowe,
a święte ręce ciesielskie, stwardniałe, Józefowe,
objęły Cię i tulą
(ręce na żywym bólu...)
Dziecino —
A z rąk Ci przynosimy szczodre, królewskie dary,
a ręce opadają pod darów tych ciężarem:
czad, stągwie łez i potu
(mirra, kadzidło i złoto? —)
Dziecino —
A ręce nasze wznosimy w rozpaczy, zgrozie, gniewie,
a rąk tych, jak chmur ptactwa, płyną wołania po niebie
tak to dzień z dniem nam się splata,
(za grzech i winę świata...)
Dziecino

Eug. Zieliński

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

KONFERENCJA MOSKIEWSKA.

Dnia 16 grudnia br. rozpoczęły się w Moskwie obrady ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych (minister Byrnes) Związku Radzieckiego (kom. Mołotow) i Wielkiej Brytanii (minister Bevin). Na konferencji będą prawdopodobnie omawiane sprawy bomby atomowej, Hiszpanii, traktatów pokojowych z Włochami, Węgrami i Bułgarią, okupacji Niemiec oraz szereg innych.

Konferencja przyczyni się z pewnością do zacieśnienia współpracy trzech wielkich mocarstw.

ZAKOŃCZENIE 1-GO ZJAZDU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Na zjeździe Polskiej Partii Robotniczej między innymi wygłosił przemówienie minister przemysłu ob. Hilary Minc, który zreasumował dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie odbudowy przemysłu i nakreślił w zasadach plan trzyletni odbudowy gospodarczej, mającej zapewnić Polsce dobrobyt i wielki rozwój ekonomiczny. Zjazd dokonał wyboru nowego Komitetu Centralnego partii, którego sekretarzem generalnym wybrany został tow. Władysław Gomułka-Wiesław.

IRONIA LOSU

Wielkie niemieckie zakłady zbrojeniowe „Hermann Göring Werke" pod Bruńświkiem niszczą i przetapiają z rozkazu władz okupacyjnych ciężki sprzęt wojenny byłej Rzeszy.

SEDZIBA ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Na mocy uchwały Komisji Przygotowawczej, siedziba organizacji Narodów Zjednoczonych mieścić się będzie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

WYMIANA NOT MIĘDZY ZSRR. A TURCJĄ.

W związku z antyradzieckiemi demonstracjami studentów w Stambule odbyła się wymiana not dyplomatycznych między rządem radzieckim a tureckim. Nota radziecka obciąża odpowiedzialnością za demonstracje rząd turecki.

OPRAWCY I ZDRAJCY NA SZUBIENICY.

Kramer i jego 10 „współtowarzyszy" — oprawcy ze słynnych obozów w Belsen i Oświęcimiu — zostali straceni.

Amerykański Sąd wojenny skazał na śmierć 35 Niemców, oskarżonych o bestialstwa, popełnione w obozie w Dachau.

Mussert przywódca hitlerowców holenderskich i b. „premier" faszystowski Węgier — Szallasy zawiśli na szubienicy.

WPROWADZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH W POLSCE

Z dniem 17 grudnia br. wszedł w życie dekret, na mocy którego zostają wprowadzone sądy doraźne dla winnych zabójstwa, łapownictwa, kradzieży mienia państwowego, szabrownictwo itp. nadużyć, popełnionych na szkodę państwa demokratycznego.

Z I-go ZJAZDU PPR

Jednym z najważniejszym momentów 1-go zjazdu PPR., odbytego w dniach 7. 12. — 14. 12. 45 r. stanowiły dwa przemówienia; referat polityczny pierwszego sekretarza KC. PPR. tow. Gomułki i referat gospodarczy Ministra Przemysłu tow. Minca.

Tow. Gomułka zobrazował we wstępie działalność rządów sanacji do września 1939 r. rządów, które pchnęły Naród w przepaść odosobnienia i klęski naskutek wyraźnie profaszystowskiej polityki zagranicznej, idącej ręka w rękę z Niemcami, dążącej do wspólnego marszu na Związek Radziecki i antydemokratycznej polityki wewnętrznej, polityki opierającej się na wyzysku kapitalistycznym i pałce policyjnej. Sanacja rozbroiła Naród fizycznie i duchowo, dlatego też kampania wrześniowa zakończyła się klęską. Okres okupacji wykorzystały elementy reakcyjne, aby pod płaszczykiem działalności wyzwoleńczej przygotować grunt pod powrót sanacyjnej emigracji.

W tym celu spreparowano „teorię dwóch wrogów" (Niemiec i Zw. Radzieckiego), w tym celu zamiast rzucić do walki z Niemcami zbrojne oddziały wojskowe przywódcy „rządu emigracyjnego" wyczekiwać kazali z bronią u nogi na wykrwawienie się Zw. Radzieckiego. Naród Polski jednakże zbawczym instynktem wyczuł, że wyzwolić Polskę może jedynie Zw. Radziecki. Powstaje PPR. powstają zbrojne oddziały Gwardii Ludowej, powstaje Armia Polska w Zw. Radzieckim. Armia ta wespół z Armią Czerwoną przyniosła nam wyzwolenie, wywalczyła nam nowe granice na Odrze i Nissie, których reakcja nie chciała, broniąc swych majątków na Ukrainie i Białorusi.

Przed Rządem Jedności Narodowej stoi wielkie zadanie odbudowy kraju, który może być osiągnięty jedynie przy zgodnym współdziałaniu wszystkich patriotów - demokratów. Nie można Polski odbudować frazesem. Jednolity front klasy robotniczej, sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej musi stanąć na straży demokracji w Polsce. Pod hasłem tej jedności muszą być przeprowadzone wybory, które stanowić będą egzamin dojrzałości politycznej Narodu.

Jedynie izolując elementy reakcyjne od Narodu można utrwalić dotychczasowe zdobycze. PPR. jako partia Narodu będzie też partią Zwycięstwa.

Minister Przemysłu towarzysz Minc porównał osiągnięcia gospodarcze Polski z osiągnięciami innych państw europejskich (np. Francji), z których wynika, że pomimo większych zniszczeń, wyniki osiągnięte przez inne państwa w dziedzinie odbudowy przemysłu są znacznie niższe od naszych wyników. Zawdzięczamy to obok braku klęski bezrobocia — likwidacji władzy wielkich kapitalistów, trustów i karteli. Surowce dostarczone przez Zw. Radziecki dały możność uruchomienia naszego przemysłu włókienniczego. Eksport węgla umożliwi odbudowę kraju. Stoi jeszcze przed nami zadanie należytego zorganizowania wymiany między miastem a wsią, uporządkowania transportu, rozbudowy spółdzielczości i jeszcze większego wzmożenia produkcji, byśmy mogli produkować dużo i tanio, odziać chłopa, nakarmić robotnika i inteligenta. Trzyletni plan odbudowy wysunie Polskę gospodarczo na jedno z czołowych miejsc wśród państw europejskich.

Do realizacji tak ważnych zadań muszą stanąć na kierowniczych stanowiskach w administracji i gospodarce nowi ludzie, pochodzący z ludu i wierni interesom mas pracujących. Za trzy lata otworzą się przed nami ogromne perspektywy rozwojowe, niedaleka wizja Polski bogatej i szczęśliwej.

S. O.

KOBIETA W DOMU I W ŚWIECIE

TU MOWIĄ DZIECI

Choć mało rozumiemy, to jednak wiemy, co to jest gazetka, a nawet wiemy, co to jest artykuł w gazecie. Słyszeliśmy nieraz od mamusi i tatusia, że dziś wszyscy mają prawo mówić i pisać to, co myślą. Jak mówią ludzie dorośli — to my, dzieci, słuchamy. Zdaje się nam, że jeśli my mówić będziemy, to ludzie dorośli nas również słuchać będą.

Nie wszyscy już wiedzą o tym, że gdy nasi rodzice wychodzą do pracy w fabryce, my, cośmy dotychczas siedzieli pod kluczem w domu, lub marzliśmy na dworze, też śpieszymy do pracy, do zajęć, które nam fabryka dała w ciepłych salach przedszkola. Ach, jak tu dobrze, ile tu zabawek!

Tatuś i mamusia często opowiadają nam, jak to ciężko pracują, ażeby zdobyć trochę pieniędzy, by kupić nam bułeczkę, pończoszki, ubranko. I my opowiadamy, jak to pracujemy w tym „nowym domu" przy fabryce. Przychodzimy o godz. 7.30. Zakładamy mękkie pantofelki, pani wychowawczyni sprawdza czystość i idziemy do sali bawialnej. Bawimy się różnymi zabawkami. Stasio i Boleś już w kącie zestawiają wagony i jeżdżą kolejką. Gieniuś, Zygmuś i Jędrek budują z klocków domy, a dziewczynki zajęte lalkami urządzają mieszkanie. Bawilibyśmy się tak do wieczora.

Tę pracę przerywa nasza pani. Stajemy w rzędzie, idziemy myć rączki. Potem cichutko przechodzimy do sali jadalnej na śniadanie. Każde z nas dostaje słodką kawę i częstujemy się chlebkiem z masłem. Po śniadaniu idziemy znowu do swych zabawek — siadamy gromadką na dywanie i pani opowiada nam, jak to pewien mały chłopczyk umiał bardzo ładnie bawić się zabawkami i dostawał dużo nowych rzeczy. I my obiecujemy szanować i nie psuć zabawek, bo to drogo kosztuje. Daliśmy pani słowo, że niszczyć zabawek nie będziemy. Potem wstaliśmy, biegaliśmy, bawiliśmy się w „kotka i w myszkę", „w zajączka" i w dużo innych zabaw.

Potem przechodzimy do sali zajęć. Siadamy przy stolikach, dyżurni rozdają nożyczki i kolorowy papier. Robimy zabawki na choinkę. Już niedługo będzie wielkie święto, Boże Narodzenie. Uczymy się śpiewać piosenki o choince, umiemy mówić ładne wierszyki. Jak tu nam dobrze i miło. Będziemy też mieli swoją choinkę.

Po skończonych zajęciach myjemy rączki, idziemy na obiad. Przed tym grzecznie wypijamy tran. Tylko Maryś i Stasio nie chcą pić tranu, ale pani powiedziała, że będziemy zdrowi i silni i będziemy mogli chodzić do przedszkola, więc pijemy wszyscy w mig. Zjadamy smaczną zupkę i kaszę. Idziemy na salę i odpoczywamy. Pani każe spokojnie leżeć. Po krótkim czasie zabieramy się „do pracy". Jędrek wciąż hałasuje, Stasio chce się bawić kolejkę, Ircia z Henią bawią się lalkami.

Bawilibyśmy się tak cały dzień, a tu znowu do jedzenia — podwieczorek. Pijemy mleko i wychodzimy na salę. Robimy, co kto chce. Od czasu do czasu słychać krzyk i kłótnie, bo dzieci odbierają sobie z rąk zabawki.

— „Ja chcę auto".

— Ty masz aż dwa konie, to oddaj mi tego słonia.

— „Cicho, dzieci, chwileczkę; co się stało — mówi pani— Zygmusiu już czas do domu, patrz, tatuś czeka.

— A ja nie pójdę — płacze Zygmuś. — Idź sobie sam, — mówi do tatusia.

Zapłakany biedak opuszcza salę.

— Jutro przyjdę pierwszy to wszystko sobie zabiorę.

. . . .

Tyle chciały powiedzieć dorosłym dzieci z przedszkola.

Na drugi raz powiemy jeszcze dużo, dużo o naszym życiu, tylko niech nas dorośli słuchają.

J. S.

GWIAZDKA ZOSI

Zosia była najmłodszą z rodzeństwa „Nasza mała“ — mówili o niej zarówno rodzice, jak i 14-letnia Stefania, poważna pensjonarka i 11-letni Tadzik. Nawet tylko o rok starszy od Zosi — Romuś, inaczej jej nie nazywał.

Zosia miała kędzierzawą jasną czuprynę i oczy błękitne, którymi na świat spoglądała radośnie i z ufnością.

Bardzo często, szarą godziną, kiedy dzień układał się do snu, otulając się w ciemny płaszcz nocy — Zosia klękała na krzesełku przy oknie i patrzała na ludzi śpieszących ulicą. Było to najczęściej w zimie, kiedy mrok zapada bardzo wcześnie.

— Zima jest bardzo przyjemną porą roku — myślała Zosia.

A gdy się zastanawiała, dlaczego, zaraz sama dawala odpowiedź: bo w zimie jest Boże Nrodzenie! Ach, jakież to miłe święta! Zosia oblicza coś na paluszkach i szepcze;

— Za pięć dni!...

Ale w tym roku nieznaczny cień przysłonił promienny obraz najmilszych świąt. A wszystko przez tę Stenię.

Zosia marszczy powagą brwi i po raz chyba dziesiąty rozpamiętywa tę rozmowę.

Zaczął Tadzik. Nie... Romuś? Też nie... Racja, Tadzik. Tadzik powiedział:

— Ciekawe, co też nam Miłokaj przyniesie w tym roku na gwiazdkę! — Bo u państwa Borskich św. Mikołaj przychodził po staropolsku, w wieczór wigilijny... Zanim Romek zdążył wyrazić swoje przypuszczenie, odezwała się Stenia, która przy stoliku odrabiała lekcje:

— Może coś praktycznego z garderoby?... — powiedziała z uśmieszkiem.

Co to znaczy? Zosia rozwarła ze zdumienia oczy, Skąd Stenia ma poufne informacje i zna jego zamiary?

To powiedzenie Steni zniweczyło całą rozkosz przedświątecznych marzeń, domysłów i oczekiwań. To też Zosia zdecydowała z determinacją:

— Pójdę, do Steni. Musi mi wszystko wyjaśnić.

Zastukała do drzwi pokoju, z którego dolatywało jednostajne mruczenie powtarzanych przez Stenię lekcji. Zosia wspina się na palce; lekko porusza klamkę i wchodzi trochę onieśmielona.

— O co chodzi, mała? Tylko mów prędzej, bo niemam czasu!

— Steniu, jak to jest właściwie z tym Mikołajem?... Ja jestem już taka duża, że... że przecież mogę wiedzieć prawdę?

— Ależ pewnie, pewnie! — wola Stenia. — Któż slyszał pleść dzieciom takie bajki? To dobre było dawniej, sto lat temu! Naturalnie, powinnaś wiedzieć, że wszystkie prezenty daje — tatuś.

— Ale przynosi święty? — wtrąca z rozpaczą i nadzieją Zosia. Stenia śmieje się serdecznie.

— Oj, mała, mała! Ubawiłaś mnie, naprawdę! Tatuś jest, widzisz, człowiekiem starej daty, więc uważa, że dziś w wychowaniu młodzieży stosować należy to samo, co za czasów jego młodości uchodziło za niezbędny czynnik wychowawczy... Przebiera się więc, jak na maskaradę i bawi się tym lepiej od was!

Zosia nie rozumie, co Steina ma na myśli, mówiąc o czynniku wychowawczym. Ale wie, że czar wigilijnego wieczoru prysnął bezpowrotnie... Stenia coś jeszcze mówi, jakby czytała z mądrej książki, Zosia kiwa główką, ale nic nie slyszy, ani rozumie. Wreszcie Stenia całuje siostrę i lekko popycha ją ku drzwiom.

A Zosia stoi w ciemnym przodpokoju i mocuje się ze łzami, które niepowstrzymanie cisną się do oczu...

Wigilia!.. Stenia i mamusia nakrywają do stołu. Drzwi do pokoju są zamknięte.

— Tajemnica... — myśli z pogardliwą ironią Zosia. Siedzi w kątku i z ukrytą złośliwą satysfakcją śledzi tatusia, który chodzi z miną niby obojętną, a jednak...

— Tatuś nie może doczekać się swojej zabawy — myśli Zosia z wyrozumiałą pobłażliwością. Tymczasem wszyscy gromadzą się przy oknie i patrzą na ciemny nieboskłon: czekają na pierwszą gwiazdkę.

Ta pierwsza gwiazdka też jest pewnie sztuczna — myśli sceptycznie Zosia.

— To pewnie zwykła wielka lampa, zapalona przez najstarszego tatusia w Polsce.

— Jest... O, tam! — woła tatuś, a jego twarz rozjaśnia się w uśmiechu.

— Zdrowia, szczęścia!...

— Oby Bóg pobłogosławił! —

Tatuś i mamusia mają łzy w oczach. Stefania (o dziwo!) wyciera z podejrzanym hałasem swój piegowaty nos.

Śledź... Zupa grzybowa z kluskami... Ryba jedna i druga... Makiełki.

— Zawsze, kiedy mają podać kompot śliwkowy, wtedy tatuś... — myśli Zosia i czeka. A tatuś już wstaje od stołu.

— Przepraszam — mówi — za chwilę wrócę. Muszę wyjść zobaczyć, ile gwiazd już świeci...

Poszedł... Mamusia ma minę, jakby nigdy nic. A Stefania mało nie pęknie ze śmiechu! Zosia spogląda na nią z porozumiewawczym uśmiechem.

Tylko Tadzik i Romek drżą z niecierpliwością.

Nagle dzwonek. Mamusia wychodzi szybko do przedpokoju. Słychać szurgot nóg i chrząkanie. Zza przymkniętych drzwi rozlega się wezwanie mamusi. — Chodźcie dzieci! Święty Mikołaj przyszedł.

Drzwi otwierają się. Tadek i Romek wpadają do przedpokoju, jak źrebaki na pastwisko. Tadek potyka się na froterowanej podłodze i z trudem utrzymuje równowagę. Tylko Zosia idzie powoli, z godnością stanęła, lecz boi się spojrzeć... Jeszcze tli odrobina nadziei: a może Stefania kłamie? Może sama nic nie wie?

Może przyszedł prawdziwy Mikołaj?...

— Śmiało, Zosiu, śmiało — zachęca mamusia. Zosia podnosi powieki powoli, powoli, jak gdyby ważyły sto kilo.

Najpierw widzi buty Mikołaja... Potem... Przykre, bolesne uświadomienie: święty Mikołaj ma na sobie świąteczne spodnie tatusia, które niedyskretnie wyglądają spod długiej szuby!

Stefania nie skłamała...

Zosia uporczywie patrzy na jeden z wzorów chodnika. I jakby z wielkiej oddali słyszy pełen niepokoju szept mamusi:

— Heniu, nasza mała naprawdę czegoś płacze!

„Święty Mikołaj“ pochyla się. Na jego twarzy maluje się niepokój.

— Dlaczego płaczesz, Zosiu?...

Ale łezki przestały płynąć, dziewczynka uśmiecha się... Nagle z dziwną przenikliwością uświadomiła sobie, że święty Mikołaj, który mieszka w niebie, przysłał swego zastępcę: dobrego, kochanego tatusia...

I że tak jest jeszcze lepiej. Przyjemne złudzenie zastąpiła rozumna, gorąca wdzięczność.

— Ja nie płaczę, ja jestem szczęśliwa, bardzo szczęśliwa! — woła z prawdziwym i szczerym przejęciem. B.

Podobieństwo zwyczajów

Tradycja, związana z obchodzeniem świąt chrześcijańskich wykazuje w wielu krajach wiele cech podobieństwa. Uderzającym jest np. podobieństwo zwyczajów związanych z Bożem Narodzeniem w Polsce i we Francji, zwłaszcza południowej.

W tej części Francji w wigilię wieczorem cała rodzina zbiera się w wielkiej izbie na wspólną ucztę, odpowiadającą naszej wigilii. Przed ucztą grupują się wszyscy wokół komina, na którym pali się suchy pień drzewa oliwnego, otoczony liśćmi wawrzynu. Pień ten, przechowywany na ten cel przez cały rok zowie się w języku prowansalskim „carignie". Ta wstępna część wigilii nosi wyraźny ślad dawnych obrzędów pogańskich. Najmłodsze dziecko klęka przed kominkiem i powtarza za ojcem modlitwy do ognia. Modlitwa zawiera prośbę, aby ogień ogrzewał w zimie nogi małych sierot i niedołężnych starców, aby szerzył światło i ciepło po izbach biedaków i aby nie palił stajen ubogich rolników i statków, płynących po dalekich morzach. Po tej modlitwie na płonący ogień oliwny wylewają przegotowane wino, co w interpretacji chrześcijańskiej może uchodzić za błogosławieństwo ognia, ale w rzeczywistości pochodzi z odległych czasów pogańskich.

Po tej ceremonii wstępnej zasiadają wszyscy do obfitej uczty, którą zaczynają rozdzieleniem wśród siebie białego chleba, z drobno mielonej mąki (u nas opłatek). Jest to chleb wypiekany w okrągłych, płaskich formach, na pamiątkę tego, którym w wiekach średnich obdarowywano księży podczas świąt Bożego Narodzenia i przy innych sposobnościach. Po uczcie śpiewają wspólnie kantyczki, po czym o północy udają się wszyscy na pasterkę, na której również śpiewają pieśni, odpowiadające najdokładniej swym odległym pochodzeniem ludowym i treścią naszym kolędom.

Żebrakom wolno wtedy żebrać przez całą noc ,a dzieci rzucają im z okien monetę w zapalonych woreczkach papierowych, aby mogli je łatwiej znaleźć w ciemnościach. W niektórych wsiach zachował się zwyczaj, że po uczcie zastawia się na stole potrawy dla zmarłych członków rodziny. I ten zwyczaj ma analogię w innych krajach i żywo przypomina litewskie „Dziady".

Boże Narodzenie we Francji jest wybitnie świętem dzieci. Wielkie magazyny i mniejsze sklepy starają się wtedy, aby bogato zaopatrzyć dział zabawek. Nie ma chyba we Francji dziecka, bodaj najuboższego, któreby nie czekało, jak w noc Bożego Naraodzenia „Pere Noel", starzec w czerwonym płaszczu, z wielką siwą brodą, zstąpi przez wielki komin i przyniesie zabawkę. Legenda nakazuje, żeby te podarunki zostawiać w trzewikach i dlatego każde dziecko przed spoczynkiem nocnym ustawia swą parę obuwia przed kominkiem, aby „Pere Noel" miał gdzie pozostawić przyniesione upominki. Prawdziwy nasz święty Mikołaj.

Ale nie tylko dzieci oczekują w ten dzień podarunków. Również starszym osobom, znajomym i przyjaciołom wręcza się w dniu tym podarunki.

B.

MŁODZI MAJĄ GŁOS...

Refleksje świąteczne

I znów mamy święta Bożego Narodzenia, tak jak każdego roku, jednak jakże zupełnie inne od świąt naszych ostatnich lat. Dziś w wieczór wigilijny nie będą już obok choinek płonęły wsie i dymiły kominy krematoriów. We wszystkich wsiach miasteczkach i miastach Polski rozlegają się kolędy, po raz pierwszy od sześciu lat śpiewane przez wolnych ludzi, wolnego kraju. Nie tak dawno jeszcze słowo „Wolność" było dla nas czymś wielkim, wymarzonym i po to, aby stało się realne, trzeba było wiele ofiar i krwi polskiego ludu. Po to poszli polscy robotnicy i chłopi do walki, chcąc granatami rozjaśnić mroki faszystowskiej niewoli. Nie bali się śmierci, bo nade wszystko ukochali wolność, bo wiedzieli, że z ich walki, z ich krwi powstanie Polska wolna, niepodległa i niezależna. To było źródłem ich siły, dlatego łatwo im było umierać. W historii naszego narodu dużo było walk o wolność, dużo krwi i cierpienia, ale jeszcze nigdy rezultat tych walk nie był tak pełny, tak całkowity, jak obecnie, O takiej Polsce marzono przez wieki; o Polsce, w której robotnik i chłop będzie gospodarzem, w której cały naród będzie gospodarzem, w której cały naród będzie miał prawo do decydowania o swoim losie. W Polsce o której mówiło się, że jest wolna, w Polsce przedwrześniowej 80 proc. naszego ciężkiego przemysłu należało do zagranicznych i rodzimych kapitalistów i dlatego naszą pracą nie budowaliśmy przyszłości dla siebie, ale powiększaliśmy jedynie potęgę obcych i własnych banków. Wiemy, że płaciliśmy 1 zł. za kg. cukru po to, aby angielscy hodowcy świń mogli go kupować za 24 gr. Rząd sanacyjny prowadził politykę gospodarczą i zagraniczną nie po linii interesów narodu, ale po linii interesów kapitału obcego i własnego i dlatego nie byliśmy wolni. Decydowano o nas wbrew naszej woli. Ale naród polski zrozumiał istotę prawdziwej wolności i niezależności. Dlatego polskie masy ludowe poszły w bój o wolność i władzę, dlatego stworzyły państwo, które jest wyrazem ich dążeń, ich interesów. Ale należy pamiętać, że z chwilą osiągnięcia wielkiego celu nie kończy się jeszcze walka. Władzę trzeba utrwalić, rozszerzyć, ugruntować i bojownikiem w tej walce musi być cały lud pracujący. Rodzi się nowa Polska, Polska bez wyzysku i bez wojen. Polska w której życie będzie tak radosne jak radosnym jest pierwsze, wolne Boże Narodzenie. Imię, tej Polski — Polska Ludowa. Drogą do niej wiodącą — to droga pracy, po której kroczyć winno całe społeczeństwo. Wtedy zbudujemy tę Polskę, w imię której ginęli jej najlepsi synowie. I dlatego niech dzisiejsze święta będą świętem wielkiej radości, a dzwony niech radośnie wydzwonią Wesołą Nowinę, dla wszystkich wolnych ludzi pracy.

A. F.

Twórzmy bibliotekę!

Koledzy i Koleżanki! Zdajemy sobie dzisiaj doskonale sprawę z tego, czym jest oświata i wiedza dla każdego z nas i jak bardzo decydujący jest w wielu wypadkach większy lub mniejszy zasób wiadomości! Najbardziej popularną, najbardziej łatwą i ciekawą formą zdobywania wiedzy jest książka, która nas zapoznaje z nowymi krajami, ludźmi i obyczajami. Książka staje się naszym przyjacielem, kiedy w długie zimowe wieczory wyczarowuje przed nami wizję dalekich lądów, opowiada nam o życiu wielkich bohaterów i uczy nas jak należy postępować w życiu, ale nie każdy z nas ma możliwość otrzymania książek; biblioteki są drogie, lub też jest w nich tyle ludzi, że nie starczy już czasu, aby po szkole wystawać w kolejkach w celu zmiany książki, dlatego też ZWM przystępuje do zorganizowania biblioteki na terenie naszej firmy, z której korzystać będą mogli wszyscy pracownicy. Ale po to, aby mogła ona powstać, musimy wszyscy wziąść w tym

udział, musi ona być stworzona przez wszystkich. Każdy z nas ma chyba w domu jakąś książkę, która leży prawie zupełnie bezużytecznie, a dla innych byłaby bardzo pożądana. Jeśli książki te tylko zbierzemy, już mieć będziemy bibliotekę i każdy z nas będzie miał co czytać. Chcąc zachęcić wszystkich do ofiarowania jak największej ilości książek, ZWM organizuje swego rodzaju wyścig w zbieraniu książek, który będzie trwał od 20. XII br. do 20. I. 1946 r. Za największą ilość książek wydana będzie nagroda w postaci 1 białej koszuli ZWM-owej, krawatu i znaczka. Apelujemy do całej młodzieży fabrycznej, do całej młodzieży fabrycznej, do wszystkich kolegów i koleżanek, aby zbiórka książek stała się punktem honoru i obowiązkiem każdego z nas. Weźmy się energicznie do pracy, stwórzmy bibliotekę w imię dobrze pojętego dobra wspólnego.

Książki należy składać w sekretariacie ZWM, przy ulicy Rokicińskiej 38, od godz. 9 do 17 wieczór.

Czołem Koledzy!
Zarząd Koła ZWM Widzewskiej Manufaktury

Otrzyjmy łzy sieroce!

I struchlała ręka mocarza...

Nie ma już gnębiciela Polski. W pył i proch obróciła się germańska pycha. Radosna, piękna tradycja wróciła znów pod dach polskich rodzin. Jakże upragniona była ta chwila przez sześć lat niewoli. Dzieci nasze, ukochane dzieci, którym żal ściskał serce na widok beztrosko świętujących katów, zasiądą dzisiaj wraz z całą rodziną przy stole wigilijnym i z radością bawić się będą dokoła oświetlonej choinki. Pomyślmy jednak na chwilę o tych bojownikach wolności, którzy padli za świętą sprawę, a którzy osierocili rodziny. Sieroty patriotów naszych siedzą ze łzą w oku, smutne, opuszczone, samotne...

Otrzyjmy te łzy! Wywołajmy uśmiech na bladych twarzyczkach. Niech i one poznają radość i piękno tej uroczystej chwili, symbolu zwycięstwa Dobra nad Złem. Gwiazda Betleemska gwiazda narodzin Odkupienia świeci nam znów swym blaskiem i raduje serca. Szykujemy uciechę swym dzieciom, szykuje gwiazdkę i Rada Zakładowa, która pragnie dać tym wyraz zainteresowania sie naszymi pociechami. Dom nasz będzie radosny ,naprawdę świąteczny i tak bardzo bliski naszemu sercu, bo własny, bo wolny, bo Polski!!!

Niech wśród radosnych uśmiechów dziecięcych w tym uroczystym dniu nie zabraknie uśmiechu sierot. E.

Kronika fabryczna

Dyrekcja i Rada Zakładowa życzą wszystkim pracownikom naszych Zakładów „WESOŁYCH ŚWIĄT"

W WYŚCIGU PRACY.

W wyścigu pracy zespołów produkcyjnych n./Zakładów wyróżniły się: z Przędzalni Egipskiej — Oddział przygotowawczy wrzeciennic, z Przędzalni Amerykańskiej — Trzepalnia.

Z DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO - OŚWIATOWEJ.

Dnia 7. 12. br. o godz. 16,30 lektor Szkoły Oficerów Polityczno - Wychowawczych wygłosił w sali jadalnej n./Zakładów odczyt pod tytułem: „Ideologia PPR na pierwszym zjeździe krajowym w Warszawie".

Po odczycie został wyświetlony film p. t. „Mściciele ludowi".

GWIAZDKA DLA DZIECI

Dyrekcja i Rada Zakładowa w porozumieniu z C. Z. P. W., urządza dla dzieci pracowników Zakładów w wieku do lat 14 choinkę i „gwiazdkę", na której urządzenie zostaje przeznaczona suma 200 zł na każde dziecko. Z sumy tej 60 zł zostanie zużyte na zakup materiałów włókienniczych po cenach sztywnych (równowartość 4 punktów), reszta na zakup słodyczy.

„Gwiazdka" będzie połączona z „teatrem kukiełek" oraz występami chóru „Stella" i orkiestry.

UZUPEŁNIAJĄCY ROZDZIAŁ ŻYWNOŚCIOWY ZA MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Wydział Aprowizacji rozdzieli pracownikom n. Zakładów po 1 kg. mąki pszennej, 1 kg. kaszy, 1/2 kg. cukru i 20 dkg. kawy w cenie ogólnej zł. 10 — jako ilość wyrównawczą do rozdziału październikowego.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Redakcyjny „Głosu Widzewa" składa tą drogą podziękowanie ob. Pierzchałko za zaprojektowanie i wykonanie rysunku na stronie tytułowej numeru świątecznego naszego pisma.

UTWORZENIE GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWEGO.

Kierownictwo Szkoły Zawodowej podaje do wiadomości, że w myśl zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Oświaty, dotychczasowe fabryczne szkoły Dokształcające - Zawodowe zostają przekształcone na Gimnazja Przemysłowe. W związku z tym szkoła nasza zostaje przekształcona na koedukacyjne Gimnazjum Przemysłowe.

Ze względu na program rozszerzenia szkoły na terenie naszej fabryki, Sekretariat Rady Zakładowej (pokój Nr. 30) przyjmuje zapisy do klasy I-ej Kandydatów (tek) tylko z Wydziału Przędzalniczo - Włókienniczego z wykształceniem 6-ciu klas szkoły powszechnej.

Kandydaci (tki) ubiegający się o przyjęcie do I klasy Gimnazjalnej muszą złożyć do dnia 1. 1. 1946 r. podania z życiorysem napisanym własnoręcznie oraz świadectwo ukończenia 6-tej klasy szkoły powszechnej, względnie zaświadczeniem urzędowym, stwierdzającym posiadanie wykształceniem w tym zakresie.

Otwarcie gimnazjum nastąpi w połowie stycznia.

Kierownik szkoły (—) Kurowski Stefan.

KĄCIK HUMORU

PECHOWY PODARUNEK

— Czy dostałeś coś na św. Mikołaja?
— Owszem, kataru.

NIESPODZIEWANY SKUTEK.

— I cóż? Jakże się czujesz po wczorajszej libacji?
— Ja doskonale, ale moja żona zupełnie ochrypła.

KOMPROMITACJA KLASYCYZMU

Moja żona, jak pan widzi, jest zbudowana jak Venus.
— Więc to jednak bujda, że Venus była ładnie zbudowana?

Wydaje Komitet Redakcyjny przy Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 81, ten 195-90 wewn. 201, pokój Nr. 31. Redaktor S. Ochalski.

Drukowano w Zakł. Graf. Społdz. Wyd. „Książka" z odp. udz. w Łodzi, Piotrkowska ... D-06523 — z. 24 59